N^er 292. ROK 1839. CZWARTEK 19 GRUDNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli świąt uroczyst. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10. miesięcznie Złp. 4.

Imiona Rzymskie.
Jutro Teofila Męcz.

Imiona Sławiańskie.
Jutro Bogumila.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj	Stopnie zimna podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
8 6	27 2, 736	— 4, 3	1 35	Pn. Zachodni mocny	Pochmurno	
2	26 3, 913	— 6, 4	0, 98	Zachodni średni	„	Śnieg
10	6, 212	— 11, 8	0, 65	Północny słaby	Pogoda	Śnieg

Wiadomości krajowe.

— KRAKÓW. —

P. Wysocki, na koncercie w dniu 14 b. m. i r. szczególniej wykonawszy krakowiaka (Rondo Fantazyą) własnéj kompozycyi, zadziwił i rozrzewnił wszystkich słuchaczy; — prawdziwi znawcy muzykalności unosili się nad melodyą i akcentém gry jego. — Krakowianie przeto, spodziewają się, że choć raz jeszcze wystąpić zechce, na powszechne żądanie przed odjazdem swoim do Warszawy.

Wiadomości zagraniczne.

— Z Odessy 17 (18 Listopada.) —

Od kilku już dni mamy nadzwyczaj ciepłą i spokojną pogodę. Dzisiaj, pomimo późnéj jesieni, termometr Reaumura wskazywał 13 ciepła, przy najpogodniejszém niebie. Wtenczas kiedy z różnych okolic Rossyi i Europy, dochodzą wiadomości o spadłych tam śniegach, u nas za miastem, zaczęła wschodzić trawa, i mieszkańcy Odessy, korzystając z przyjemnego ciepła powietrza, używają przechadzek w letniém odzieniu.

— Paryż 30 Listopada—

Mówią już o nadzwyczajném poselstwie, które ma udać się do Londynu na zaślubiny królowéj Wiktoryi. Czyniono w téj mierze przełożenia xięciu Broglie, mniemano, że marszałek Soult zostanie tam posłany, ale jak wiadomo dawniejsze jego poselstwo obudziło zazdrość na dworze, i nie sądzą żeby mu ta missya została poruczoną, gdyby nawet wczasie zaślubin nie był już ministrem. Mówią także, że xiążęta Nemours i Montpensier udadzą się do Londynu aby być obecnemi przy ślubie.

Względem wybuchu, który miał miejsce przy ulicy Montpensier nic dotychczas nie wyśledzono; mniemanie jakoby to był rodzaj strzału kartaczowego upada przed wielu okolicznościami. Najprzód że kule w takim strzale nie tak się bardzo rozsypują, powtóre, że znajdowano je na obu stronach ulicy, potrzecie i przez to, że nieznaleziono ani śladu puszki kartaczowej i działa z któregomogłoby być wystrzeloną. Nie mogła to także być jak domyślano się jedna z tych bomb jakie odkryto w ostatnich czasach, gdyż te składają się z płótna którego ślady znalazłyby się na ulicy, i w miejscu gdzie taka bomba leży przed wystrzałem, okazałyby się znaki prochu, tak mocne, że silny deszcz przez całą

noc padający nie mógłby ich zatrzeć. A zatem jak? i kto? są to jeszcze nierozwiązane zagadnienia, bo i co do sprawców nic dotąd nie zdołano wykryć. Biegają pogłoski, że kilka osób uwięziono wskutku zarządzonego śledztwa względem tego wybuchu, ale *Gaz. des Trib.* najwyraźniej temu zaprzecza.

Wczoraj odjechały dwa wozy komórkowe z przestępcami. Jeden zawierał jedenastu zbrodniarzy którzy udają się do Brest: Między niemi znajduje się wyrodny ojciec, Wieland, który swego syna przez tak długi czas trzymał w zamknięciu i źle się znim obchodził. Jest on skazany na dośmiertne prace na galerach.

Wczoraj uwięziono kilka osób oskarżonych o spisek legitymistowski. Wymieniają między innemi pp. Raotertre z Rennes, Fournier z okolicy Beauchera i Boudon.

— *Madryt* 27 *Listopada.* —

Dziś królowa rejentka przyjmowała senatorów i deputowanych prowincyi baskijskich którzy złożyli adres dziękczynny za zatwierdzenie fueros.

Po wyjściu xięcia Vittoryi z Las Paras, Cabrera wydał do żołnierzy następujący rozkaz dzienny.

»Ochotnicy i wierni towarzysze! Nieprzyjaciel, który nas w jednéj chwili miał zniszczyć, cofnął się przed waszem męstwem i prawością. Wszędzie on pierzcha, gdziekolwiek się z nim spotkamy. Stracił on wszystkie transporty, które wy z zwykłą wam nieustraszoną odwagą zdobyliście. Równiny Canas i Banes, były także w dniu 15 b. m. świadkami waszego męstwa. Cześć wiernej armii która swojej rozkrwawionej ojczyźnie, tak piękne dni obiecuje, wasz monarcha, polecił mi, abym wam objawił jego podziwienie aad waszem postępowaniem przyjdzie czas odpłaty i nagrody i my jeszcze zdołamy naszych dostojnych xiążąt wydobyć z niewoli! Nie wątpijcie o tem, miejcie ufność w waszych dowódcach, którzy nigdy nie odstąpią od swoich obowiązków. Don Kiszot de la Vittoia, ujrzy że tylko czas traci mając zamiar zwyciężyć nas. Doświadczył on już że nie ma Marotów w armii którą mi powierzył Bóg i Król V dla zapewnienia tryumfu tronu i wiary naszych ojców. Główna kwatera, Morella 20 listopada 1839 r.

Hrabia Morelli.

Donoszą w liście z Barcelony: »W dniu 22 listopada miała miejsce pod miastem Solsona krwawa walka, między korpusem jenerała Valdez i karlistami pod Balmasedą i innemi. Obie strony liczyły około 12,000. Krystyniści maszerowali ku Solsonie, aby opatrzyć to miasto w żywność kiedy nagle w Pla del Boix znaleźli karlistów mocno oszańcowanych. Valdez kazał obfity ogień z dział sypnąć, przez co otworzył sobie drogę. Nastąpiła zacięta walka, która roztrzygniętą została na korzyść krystynistów. Karliści postradali w zabitych i ranionych 800 ludzi, krystyniści 400. Valdez dopiąwszy swego celu opatrzenia w żywność Solsony, cofnął się w dawne swoje stanowisko. Karliści także się cofnęli. Obie strony są znużone i wycieńczone. Świeżo nadeszłe z Nawarry wojska i dywizya jenerała Borso, przyłożyły się do zwycięztwa krystynistów. Główna kwatera jenerała Valdez znajduje się teraz w Igualada.«

— *Kopenhaga* 3 *Grudnia.* —

Dziś o godzinie w pół do dziewiątéj, podobało się Najwyższemu, powołać do swojej chwały J. K. M. króla Fryderyka VI w 72 roku życia, a 32 panowania. W południe o godzinie 12 J. K. W. xiąże Krystyan został obwołany królem, pod imieniem Krystyana ósmego.

— *Algier* 18 *Listopada.* —

W następujący sposób opisują śmierć dowódcy Bledy, pułkownika Raphel (o czem wczoraj była wzmianka, pod imieniem Rathel). Szeik jednego pokolenia w podliskości Bledy żądał od dowódcy Bledy pomocy przeciw Hadjutom. Ten odmówił mu i niechciał się w to mięszać. Wtedy ten dowódca przeszedł do Hadjutów, stał się naszym najzacięt szym nieprzyjacielem i czynił wielkie szkody. Komen. Raphel mniemał, że wypada dostać w swoje ręce tego dowódcę i przygotował mu zasadzkę. Ale on domyślił się zdrady i ocalił się nagłą ucieczką przez szybkość swego konia. Oburzony, poprzysiągł zemstę. Przesłał komendantowi fałszywe doniesienie, że Hadjutowie uprowadzają bydło, na co Raphel z nielicznym orszakiem sam pospieszył na wskazane miejsce. Szeik z 50 dzielnemi pomocnikami ukryty był w wąwozie i kiedy pułkownik zbliżył się, został zasypany gradem kul, tak iż z całego jego orszaku, jeden tylko kwatermistrz i to ciężko ranny, uszedł przez szybkość swego konia. Pan Leon Roche, który po czterech latach pobytu u Abd-el Kadera, którego zaufanie miał sobie zje-

dnać, przybył teraz do Oranu, opowiada, że Emir może rozrządzać 100,000 ludzmi, czemu jednak nie można na słowo wierzyć, albowiem dotąd przy największych wysileniach, nigdy nie zdołał Abd-el Kader zgromadzić więcej nad 50,000 zbrojnych. Pan Roche mówi, że znajdował się przy zdobyciu Ain Madi i posiada ważne dzienniki zawierające wiadomości względem zwyczajów, miejscowości i spodecznego życia w głębi Afryki.

— Konstantynopol 12 Listopada. —

Jeszcze nie ochłonęliśmy z podziwienia z powodu aktu w dniu 3 b. m. ogłoszonego, i niedających się przewidzieć skutków jakie on za sobą pociągnąć może. Emancypacye rajachów ich uzbrojenie dobrowolnie od razu nadana im przez Turków, tę najsystematyczniejszą i najnieugiętszą z rass panujących, tego nie przewidywali, a nawet nie śmieli marzyć ci, nawet, którzy sobie najgorętsze nadzieje z usiłowań Reszida paszy tworzyli, mianowicie kiedy tenże wróciwszy z swego poselstwa w Londynie, nie był pewnym czy się utrzyma czy upadnie. (Nazwaliśmy Turków najsystematyczniejszą z rass panujących, bo każdy kto przez krótki nawet czas był w Algierze, wie że panująca tam garstka Turków, która bez wątpienia miała powód zbierać rekrutów wszelkim sposobem, nie pozwalała wstępu do wojska nawet dzieciom Turków, z kobiet maurytańskich lub kabajlskich, które także są machometankami, i odmawiała im praw obywatelskich, aby tym sposobem niepodobnem uczynić powstanie poddanych pokoleń. Zważywszy pod tym względem, że przez nieustanne od lat dwunastu rekrutowanie wyłącznie między czysto turecką ludnością, męzka część tej ludności niezmiernie się zmniejszyła, że pozostali z lenistwą i obawy ważnego wysilenia, zupełnie są pozbawieni energii i mocy, że w Konstantynopolu wszystkie ciężkie roboty wykonywane bywają przez rajachów, krok ten uważać należy za wspaniałomyślność i niebezpieczną próbę zarazem, jakich historya nie przedstawia drugiego przykładu, i które widocznie dowodzą, że Reszid pasza postanowił uratować państwo tureckie nawet z tém niebezpieczeństwem, żeby islamizm przy tém zniszczeniu uledz musiał, dla tego też już dawno w gazetach zagranicznych przedstawiają go więcej jak chrześcianina niż Turka, co do sposobu myślenia. Jakim sposobem zdołał nawet ulemów sułonić do przychylenia się do nowego hatyszeryfu, tych, którzy jeszcze w ostatnich dniach panowanie zmarłego sułtana Mahmuda, projektowane przez radę pomyślności publicznej i inne, wygubienie nieczystych i szkodliwych zwierząt, usunęli jako sprzeciwiające się religii, to trudno odgadnąć i długo jeszcze pozostanie zagadką. To samo postanowienie, że na przyszłość rajachom po pięciu latach służby wojskowej i wyćwiczeniu się w robieniu bronią dozwolony jest powrót do domów, musi tej ludności nadać innego ducha i charakter jak dotychczas. Bezposredni nieskończony obrót jaki rzeczony hatyszeryf nadaje Turcyi, polega szczególniej na powiększeniu jej środków obrony, ponieważ pobor odbywać się będzie nie z 3 milionów ludzi jak dotąd, ale z 8—10 i to w części najsilniejszéj i najmniej zużytéj fizycznie.

Rozmaitości.

— W Strasburgu wiele teraz mówią o następującém zderzeniu. Naprzeciw wielkiego portyku katedry, są dwa domy wązkie a wysokie, oba starożytne i w jednym z nich jest jeszcze dotąd framuga z posągiem świętego, jak były prawie we wszystkich domach wieków średnich. Od wielu lat jeden z tych domów używał wątpliwéj sławy; mówiono, że się w nim dziwne rzeczy działy; słyszano szczególne odgłosy, szczęk oręża, brzęg łańcuchów, widziano straszydła okropne. To było przyczyną, że wyższe piętra nie miały mieszkańców. Przed kilką czasy, mówi kronika miejscowa, wojskowy jeden szukał w tym domu mieszkania do najęcia. Właściciel go uprzedził o strachach, ale to nie odstręczyło odważnego oficera, który nie mniéj dla tego wniósł się do dawno niezamieszkałych pokojów. Około północy głuchy chrzęst zbroi i brzęk kajdan dał się słyszeć nad jego głową, potem ktoś z tym brzękiem poszedł w dół po schodach mimo jego drzwi i daléj. Po kilku minutach ten ktoś, z temiż odgłosami wrócił po tychże schodach na górne piętro. Na drugą noc oficer zaprosił trzech kolegów, którzy tajemnie ciemnym wieczorem przyszli do niego. O północy też same co wilią odgłosy i stąpania dały się słyszeć. Czteréj przyjaciele postanowili dopilnować stracha, w jego powrocie na górę. W chwili kiedy przechodził na powrót mimo ich drzwi wypadli nagle na kurytarz ze światłami i bro-

nią. Ujrzeli rycerza z wieków średnich, olbrzymiéj postawy, wszyszaku i zbroi, przepasanego łańcuchem, którego koniec włokł się po ziemi. Uderzyli na widmo, które stało jak wryte; ale zbroja odpierała cięcia. Rzucili się więc wszyscy razem i obaliwszy rycerza, wciągnęli go do pokoju. Tam zerwali mu szyszak i ujrzeli twarz człowieka żywego i zdrowego. Nadszedł obudzony tą awanturą gospodarz i nie bez podziwienia poznał w pokutującym rycerzu jednego ze swych sąsiadów, który od kilku już lat pełnił trudne rzemiosło stracha, dla odstręczenia mieszkańców i kupienia tanio domu.

— Znowu jak najpomyślniéj odbyły się w Paryżu próby braci Dietz, jeżdżenia parowym pojazdem po wszelkiéj drodze. W obecności członków Akademii i licznego zgromadzenia, parowóz z wagonami wyjechawszy z Obserwatoryum, przebiegł z wielką szybkością bulwar prowadzący do hotelu Inwalidów, potém pola Elizejskie. Wszędzie po drodze z największą łatwością karawana omijała inne powozy, często następując z drogi na bruk i wracając na szosse; równie dobrze szła pod górę jak po równéj drodze, tak że sposób ten jazdy nic do życzenia nie zostawia i odpowiada wszystkim zaręczonym przez wynalazców warunkom.

CENY ZBOŻA

na targowicy publiczněj w Krakowie w 3ch gatunkach praktykowane.

Dnia 16 Grudnia 1839 r.	1. Gatunek				2. Gatunek				3. Gatunek			
	od		do		od		do		od		do	
	zł.	gr.	zł.	gr.	zł.	gr.	zł.	gr.	zł.	gr.	zł.	gr.
Korz. Pszenicy	24	15	20	15	20	—	19	—	18	18	17	[illegible]
„ Żyta	12	18	12	—	11	15	—	—	10	18	19	—
„ Jęczmien	11	—	10	—	9	15	9	—	8	24	7	20
„ Owsa	6	20	6	15	6	[illegible]	—	—	—	—	—	—
„ Grochu	12	—	11	—	11	20	11	—	10	15	9	—
„ Jagieł	25	10	[illegible]	[illegible]	20	[illegible]	—	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	—
„ Rzepaku	21	—	18	—	[illegible]	[illegible]	—	—	—	—	—	[illegible]
Centnar siana	4	18										
„ słomy równy	4	15										

Sporządzono w Wydziale S. W. i Policyi.
Kraków d. 18 Grudnia 1839 r.

J. Chaberski Z. R. W. S. W.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 18 do dnia 19 Grudnia.

Żukowski Moteu z ob., Paris Maryanna ob., Fritz Jan Mikołaj, z Polski; — Zieliński Marcyan, z Galicyi; — Avanzo Sebastyan, z Pruss; — Duncan Marya, z Londynu.

Doniesienia prywatne.